WYDANIE: A B C D E F G

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji ... w Niemczech 7 fenigów, w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
NIEDZIELNY ILUSTROWANY.

Łódź 1-V-32

Rok X | NIEDZIELA, 1-go MAJA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 121

Zwrot w procesie Gorgonowej
Co wykazała analiza chemiczna przedmiotów oskarżonej
Czy Zaremba był moralnym sprawcą tragedji?

Lwów, 1 maja.

Wczorajsze rozprawy w procesie Gorgonowej obfitowały w sensacyjne momenty.

Odczytaniem zeznań, chorego Czaj**kowskiego, który utrzymywał intymne stosunki z Gorgonową, zamknięto badanie świadków.** Czajkowski w zeznaniu tem stwierdza, że Gorgonowa miała koszulę seledynową, czemu oskarżona ustawicznie przeczy.

Odczytano również zeznanie chorej po operacji **Heleny Kamińskiej z którą utrzymywał stosunki. Zaremba.**

W wielkiem napięciu rozpoczęło się odczytywanie protokułów **sekcji zwłok.** Rany na głowie zamordowanej były bardzo głębokie. Uderzenia musiały być bardzo silne, gdyż czaszka pękła w kilku miejscach. **Ciało podrapane było na szyji i na nogach. Defloracji nie stwierdzono, choć znajdowały się ślady krwi.**

Inny protokół mówił o ranach Gorgonowej. Stwierdzono skaleczenie ręki od zbitej szyby.

Niezwykłą sensację wywołała treść **protokułów o analizie chemicznej,** z której podano przeszło dwadzieście przedmiotów: jak dżagan, chusteczka, koszula Gorgonowej, jej futro, odłamki szkła i td. Przedmioty te podzielano na dwie grupy A i O. **Tylko na futrze Gorgonowej znaleziono małą plamkę krwi Lusi Zarembianki co łatwo mogło się przytrafić w czasie ratowania chorej.**

Obrońca Gorgonowej dr. Axer zapowiada niezwykle sensacyjne przemówienie i dowody.

W opinji lwowskiej ustala się przekonanie, że moralnym sprawcą tragedji jest **Zaremba, który prowadził zdemoralizowany tryb życia i otaczał się podejrzanymi typami kobiet i mężczyzn. Naogół dla Gorgonowej widać lepszy nastrój.** W sferach prawniczych ciągle podkreślają, **że śledztwo nie szło po właściwej linji.**

Wyrok uniewinniający nie jest wykluczony. Nie zapadnie jednak wcześniej, jak w przyszłym tygodniu.

Sowiety
obawiają się zamachu
na ministrów tureckich

Moskwa, 1 maja.

(t) W związku z przyjazdem ministrów tureckich, władze sowieckie wydały szereg nadzwyczajnych zarządzeń, obawiając się zamachu na ich życie.

Między innemi — dokonano szereg aresztowań wśród studentów uniwersytetu moskiewskiego.

Premjer turecki Ismet-pasza miał otrzymać rzekomo list z pogróżkami. Władze sowieckie chcą wykorzystać pobyt ministrów tureckich dla represji w stosunku do bezpartyjnych.

Warszawa, 1 maja.

W sferach zainteresowanych handlem wyrobami Państwowego Monopolu Spirytusowego rozeszła się pogłoska, że w najbliższym czasie, a możliwe już z dniem 1-go maja b. r. zostanie obniżona cena zwykłej wódki monopolowej, mniej więcej w granicach 10 proc. Natomiast droższe gatunki wódek monopolowych znane, pod nazwą „Wyborowa" i „Luksusowa" pozostaną w tej samej cenie. Również obniżona ma być cena spirytusu, wyrabianego na cele domowo - lecznicze o mocy 95'0 w granicach od 10 do 15 proc.

Drożyński — morderca tancerki Korczyńskiej
skazany na 8 lat ciężkiego więzienia

Warszawa, 1 maja.

Wczoraj w ostatnim dniu procesu studenta Drożyńskiego, który zastrzelił wteatrzyku „Ananas" tancerkę Korczyńską przemawiał prokurator **Grabowski.**

Poniżej podajemy jeden z najciekawszych ustępów jego przemówienia:

MOWA PROK. GRABOWSKIEGO.

Na początku tego procesu oskarżony wypowiedział, może nawet mimowoli, wielką prawdę: **nie zabija się osoby ukochanej.** Jest to zupełnie niewątpliwe. To też naturalną konsekwencją tej prawdy może być tylko stwierdzenie, że **oskarżony Korczyńskiej nie kochał.**

Jeśli jednak tezę taką wysunął, to nie był to przypadek, bo oświadczenia oskarżonego nie miały bynajmniej cech odruchowej, nieopanowanej szczerości; przeciwnie, wszystko było obliczone i planowane. Jeśli więc taką tezę wysunął, to zapewne dlatego, by twierdzić, czy bezpośrednio, czy za pośrednictwem obrony, że zabić nie chciał. Że zatem musiały zajść jakieś nadzwyczajne okoliczności, które pchnęły go niespodziewanie, wbrew jego woli, do zbrodni. **Gdzież jednak były te niezwykłe okoliczności? Czyż była jakaś tragedja, wynikająca z beznadziejności sytuacji człowieka, czy rodziny?** Nie. Czyż więc może tę przyczynę zbrodni stworzyła sama ofiara? Mówca chciałby o niej mówić jak najmniej. Atmosfera tego procesu bowiem nie jest czysta. **Tymczasem zmarła była postacią świetlaną.** Wyrosła ze sfery ludzi prostych; ale też tem większy walor tego, co potrafiła z siebie dać.

Cały korowód świadków, znających Korczyńską, jaki przesunął się przed sądem, jednogłośnie stwierdził, **że była ona jak najpiękniejszą duszą i wszyscy mówili o niej z miłością i z głębokim szacunkiem.** A trzeba pamiętać, że sala sądowa nie jest przeznaczona dla ochrony pamięci zmarłych; tu się często zmarłych, by bronić żywych, poniża. I, w mniejszym lub większym stopniu, to naruszanie czci zmarłej musi ze strony obrony występować.

Czyż ta naturalna po stronie oskarżonego tendencja znajduje jakiekolwiek rzeczowe oparcie? Nic. Nic w materjale tej sprawy dać nie potrafiono. Wszystkie świadectwa, jakie próbowano skierować na rzecz oskarżonego, a przeciw zmarłej, zwracały się w rezultacie przeciwko niemu. **Nawet jego przyjaciele nie mogli nic zarzucić zmarłej.**

A wogóle w całym przewodzie sądowym wystąpiło charakterystycznie, że im poważniejszy świadek, tem jaśniej przedstawił ofiarę, tem gorzej scharakteryzował zabójcę.

Dwaj, w szczególności, najpoważniejsi świadkowie, **Adam i Jastrzębiec-Rudnicki** dali wymowne świadectwo tej tragicznej, ale nie dla oskarżonego, jak twierdziła jego matka w swych wyuczonych zeznaniach, lecz dla jego ofiary tragicznej sytuacji. Mówca uzasadnia wiarogodność tych dwuch świadków, charakteryzując św. Adama na podstawie wrażenia, jakie wywarł on w sądzie, a które potwierdzili inni świadkowie, znający jego stosunek do Korczyńskiej, jako człowieka głębokiej i jasnej duszy, który rzeczywiście na tle **przeerotyzowanej atmosfery życia teatralnego był czemś zgoła niesamowicie dodatniem.**

I obaj ci świadkowie odtwarzają z całą ścisłością z jednej strony wartość moralną zmarłej, z drugiej — wartość postępowania z nią oskarżonego. Nawet jednak świadkowie, powołani przez obronę, jak św. **Niemirzanka,** piękne dziewczę, które stanęło, jako ostatni świadek, przed zamknięciem przewodu, dobitnie stwierdzili, czem był naprawdę stosunek oskarżonego do jego ofiary.

A z drugiej strony przyjrzyjmy się świadkom, którzy wystawiają oskarżonemu dobre świadectwo. Mówca kolejno analizuje te, znane czytelnikom, zeznania różnych apologetów „dżentelmenerji" Drożyńskiego, które tak jaskrawo rzucają światło na środowisko, jakie obrał sobie Drożyński.

Korczyńska miała wszelkie dane do tego by mieć życie jaknajpiękniejsze. Niezwykły charakter, uroda, talent, niewinna i naiwna miłość, predystynowały zmarłą do jaknajpełniejszego wyzyskania życia; bo tak, jak widzimy z najbardziej wszechstronnego oświetlenia tej postaci w obecnym procesie, Korczyńska to był — człowiek pełny. I jedno tylko było przeciw niej; **jakiś straszliwy pech, który postawił na jej drodze oskarżonego.**

W konkluzji prokurator domaga się zasądzenia Drożyńskiego za morderstwo dokonane z premedytacją.

Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok, skazujący Korczyńskiego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Zuchwały napad rabunkowy
Zbrodniarze w oczach związanego męża zgwałcili jego żonę

Lublin, 1 maja.

Onegdajszej nocy czterech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery wtargnęło do mieszkania Andrzeja Sadkowskiego we wsi Ruda pod Lublinem.

Bandyci steroryzowawszy domowników zażądali wydania gotówki. Gdy spotkali się jednak z odmową, poczęli w bestjalski sposób znęcać się nad Sadkowskim i jego 25-letnią żoną Heleną, poczem związawszy ich rozpoczęli poszukiwania za pieniędzmi na własną rękę. Napastnicy znaleźli wreszcie 300 złotych gotówką, którą zrabowali.

Przed opuszczeniem mieszkania bandyci na oczach związanego Sadkowskiego, dokonali kolejno gwałtu na jego żonie, poczem zbiegli.

Nad ranem sąsiedzi uwolnili Sadkowskich, którzy niezwłocznie zawiadomili o powyższem policję. Zarządzona obława w okolicznych lasach, nie dała dotychczs pozytywnego wyniku.

Urzędnik sowiecki
wyskoczył z 18 piętra w Nowym Jorku

New Jork, 1 maja.

(t) Dziś popełnił samobójstwo urzędnik sowieckiej misji handlowej, tak zwanego „Amtorgu", 38-letni Aleksy Korsakow.

Korsakow wyskoczył z 18 piętra jednego z drapaczy chmur.

Przyczyną samobójstwa były nadużycia, popełnione przez niego od dłuższego czasu. Nadużycia te zostały wykryte i otrzymał on nakaz udania się do Moskwy.

Oszukańcza afera przemytników
Agitowali za wyjazdem do Rosji i wyprowadzali naiwnych w... pole

Wilno, 1 maja.

Ostatnio niejaki Konstanty Suszko i Juljan Warakso, pochodzący z terenu gminy Nalibockiej, przez swych pośredników, puszczali wieści na terenie gminy Dukudowo, powiat Lidzki, że w Rosji zapanowały teraz dobre czasy i że są tam duże zarobki.

Znęceni tą wieścią mieszkańcy Olchówka, oraz pobliskich miejscowości w liczbie 13-tu postanowili przekroczyć zieloną granicę. W tym celu udali się do Suszki i Waraksy. Według umowy, która zawarta została między przewodnikami a 13-tu osobnikami, każdy z nich miał zapłacić po 20 złotych. Zebraną od wszystkich sumę 260 zł. miał przy przejściu granicy wręczyć **jeden z tych** 13-tu Budziejko Michał.

Przewodnicy Konstanty Suszko i Juljan Warakso po steroryzowaniu wszystkich, pod groźbą siekiery i rewolweru zabrali od wspomnianego Budziejko sumę 260 złotych, wskazując jednocześnie rzekomą granicę polsko-sowiecką. Działo się to w Puszczy Nalibockiej, a więc w odległości 40 klm. od właściwej granicy.

Znękani, naiwni amatorzy raju sowieckiego, pobłądziwszy kilka godzin po lesie, dotarli wreszcie do posterunku P. P. w Nalibokach, gdzie złożyli odpowiedni meldunek.

Najwnymi amatorami szukającymi szczęścia w Rosji, zaopiekowała się policja, odstawiając ich do miejsc zamieszkania. Suszka i Warakso odpowiadać **będą przed Sądem z art. 559 K. K.**

Amerykańska sprawiedliwość

Partja szachów miała zadecydować o losach oskarżonego

(lu) O amerykańskiej „sprawiedliwości" pisano już bardzo wiele, jednakże to, co piszą ostatnio o pewnym wypadku pisma angielskie, przekracza już wszelkie wyobrażenia o korupcji, panującej w kraju dolarów i prohibicji.

W stanie Cansas aresztowano groźnego bandytę i mordercę kilkunastu osób Toma Smidersa. Ludność z niecierpliwością oczekiwała dnia sądu, gdyż było rzeczą pewną, iż zbrodniarz skazany zostanie

na śmierć

Prawo amerykańskie wymaga, aby wyrok był jednogłośny i żaden z przysięgłych nie może opuścić pokoju narad dopóki nie zapadnie

jednogłośna uchwała

co do losu oskarżonego. Podczas głosowania wyszło na jaw, że jedenastu przysięgłych wydało wyrok potępiający, zgadzając się na stracenie bandyty, tylko jeden sędzia przysięgły niejaki Dobson trzymał się uparcie swego poglądu, że oskarżony jest niewinny.

Każdy z sędziów przysięgłych wygłosił dłuższe przemówienie, chcąc przekonać Dobsona o winie oskarżonego, lecz Dobson był nieubłagalny w swej decyzji.

Nie odpowiadał nawet na przemówienia kolegów, nie przytaczał żadnych argumentów, powtarzając tylko ciągle to samo:

— Smiders jest niewinny!...

Cztery godziny trwały już narady, publiczność niecierpliwiła się, czekając na wyrok, a sędziowie nie mogli wyjść z pokoju, dopóki nie zapadnie jednogłośne orzeczenie.

Wówczas przewodniczący wpadł na oryginalny i tylko w Ameryce możliwy pomysł, a mianowicie zaproponował Dobsonowi rozegranie

partji szachów.

Jeżeli wygra przewodniczący, w takim razie Dobson będzie musiał się podporządkować decyzji większości i zgodzić się na skazanie oskarżonego na śmierć, jeśli natomiast partję szachów wygra Dobson, w takim razie oskarżony zostanie uniewinniony.

Dobson zgodził się na tę propozycję bez mrugnięcia powiek, albowiem był doskonałym szachistą i wierzył święcie, że wygra tę partję. Wiara w swe siły nie oszukały go, albowiem

Dobson pokonał swego przeciwnika.

— Trudno... — orzekł przewodniczący — Słowo pozostaje słowem... Oskarżony zostaje uniewinniony...

Już wszyscy podnieśli się, by wejść na salę rozpraw i oznajmić, że sędziowie nie dopatrzyli się winy oskarżonego, gdy w tej samej chwili otwarły się drzwi pokoju narad i woźny wręczył Dobsonowi jakiś list.

Dobson rozpieczętował szybko kopertę, przeczytał zawartą w niej kartkę, następnie schował ją do kieszeni i zawołał:

— Panowie!... Proszę zająć miejsca!.. W tej chwili otrzymałem wiadomość, że oskarżony Smiders jest rzeczywiście owym groźnym bandytą i dlatego cofam swe „veto"!... Przyłączam się do wniosku panów o skazanie oskarżonego na śmierć!

Jeszcze raz odbyło się formalne głosowanie i tym razem wszystkie głosy padły na niekorzyść oskarżonego.

Tom Smiders skazany został na karę śmierci i

jeszcze tego samego dnia wyrok został wykonany.

Czy Dobson jednak rzeczywiście dopiero w ostatniej chwili doszedł do przekonania, że oskarżony winien ponieść karę śmierci?...

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w owym tajemniczym liście, wręczonym przez woźnego. List ten pochodził bowiem od żony Dobsona i brzmiał następująco:

— „Mój drogi!... Tysiącdolarowy banknot, który otrzymałeś od tego złodzieja Toma Smidersa za wydanie uniewinniającego wyroku, **okazał się fałszywy.** Mary".

Mistrz magji i loży „Adonisa"

Oszust, który za słoną opłatą obiecywał naiwnym raj na ziemi

„Złoty bank" niezwykłego aferzysty

(X) Wiedeńska policja wpadła na trop sensacyjnego i zakrojonego na wielką skalę oszustwa. Oszustem okazał się niejaki dr. Franz Sättler, który nazywał siebie dr. Musallam.

Dr. Mussallam był założycielem **tajemniczego „towarzystwa Adonisa", a samego siebie określał on jako wybitnego znawcę teozofji i adepta wiedzy tajemnej.**

Według własnego zdania, zajmował się on filozofją ducha ludzkiego. Wszystkie te tajemnicze określenia miały tylko na celu zachęcenie naiwnych do wstąpienia do „towarzystwa Adonisa", które to towarzystwo okazało się oszustwem **zakrojonym na wielką skalę, przynoszące jednak pokaźne dochody swemu twórcy.**

„Towarzystwo Adonisa" tworzyło lożę zwaną „Hekate". Członkiem tej loży mógł być każdy, kto tylko opłacił pewną kwotę wpisowego. **Rzekomym celem loży było wtajemniczanie członków w tajniki pozagrobowego, „uświadamiania ducha", kocentracja myśli i zdobycie wiedzy tajemnej, które to umiejętności miały w krótkim czasie przynieść członkom loży poważne korzyści materjalne.**

Dr. Musallam był wielce pomysłowym człowiekiem, a pomysły jego najlepiej ilustrowały dziwaczne nazwy, które dla ogłupienia swych członków nadawał rozmaitym przedmiotom. I tak każdy z nowowstępujących otrzymywał specjalny atrament nazywany „magattran", **którym to atramentem musiał podpisywać złożone ślubowanie.** Prócz tego adepci otrzymywali specjalne dyplomy opatrzone kabalistycznemi znakami i najrozmaitsze amulety mające chronić ich zdrowie i zapewnić materjalną pomyślność.

Prócz tego dr. Musllam sprzedawał jeszcze magiczną **kredę i magiczny węgiel dla zaklęcia ducha Mefistofelesa i różdżki czarodziejskie, które pomagały „wybranym" odnaleźć miejsca zakopanych skarbów.** Gdy jednak wszystkie te zaczarowane kredy i laseczki nie chciały pomóc, dr. Musallam twierdził, **że adept nie umie się skupić i sprzedawał „patentowane"** opaski na czoło, które pomagały przy koncentracji myśli.

Przyszłość swoją można było dowolnie regulować według specjalnego zegara sprzedawanego również przez pomysłowego oszusta, **a nazwanego „divinator". Dr. Musallam urządził za pieniądze adeptów własne laboratorjum, nazwane „laboratorium adonisa" w którem wyrabiano tajemnicze eliksiry na miłość, miłosne perfumy dla pobudzenia zanikającego poczucia płciowego, czarodziejskie lusterka, wszystko oczywiście za drogie pieniądze.**

Prócz tego dr. Musallam wydał specjalne akcje, **utworzonego przez siebie banku pod nazwą „Olbia - Złoty Bank".** Bank miał na celu rzekome finansowanie robót przy odkopywaniu zasypanego starożytnego miasta w pobliżu Tessalji, gdzie, jak to odkrył dr. Musallam znajdowały się wielkie nienaruszone skarby w postaci złota, srebra i dzieł sztuki.

Kto zaś z opornych nie chciał zaopatrzyć się w pakiet drogich akcyj, musiał przynajmniej kupić **tajemniczy kryształ „Billur", który wskazywał ukryte w ziemi pokłady szlachetnego kruszczu.**

Prospekty wydawane przez założyciela „Towarzystwa Adonisa" a rozpowszechniane przez sekretarkę jego p. Justynę Schattinger, opiewały, że liczba członków towarzystwa wynosi przeszło 40 tysięcy. Czy liczba ta w istocie odpowiada prawdzie, nie udało się jeszcze ustalić.

Jak wielostronnym był dr. Musallam w swych pomysłach zilustruje najlepiej przykład. Oto dr. Musallam wydawał jeszcze specjalne prospekty w których zaznaczał, że **„Towarzystwo Adonisa" pracuje wespół z Mefistem, który pełni funkcje naczelne.** Sekretarką tego towarzystwa była niejaka pani Ariela, nazwana tak od ducha Ariela). Oczywiście, pod tym groźnym mianem ukrywała się pani Schattinger.

Policja przypuszcza, że dr. Musallam zajmował się również fabrykowaniem i sprzedażą najrozmaitszych trucizn służących dla celów zbrodniczych. Dochodzenie ustaliło, **że dr. Musallam, recte Sattler przebywał przez pewien czas w Niemczech pod nazwiskiem dr. Bauera.** W Brandenburgji przesiedział on cztery lata w więzieniu. Dr. Musallam, recte Sattler przeczuł jednak pismo nosem i czmychnął z Wiednia. **Rozesłano zanim listy gończe.**

Tajemnica otwartej walizy

Gdzie jest trup i morderca?

(x) Policja w Purkersdorfie wraz z policja wiedeńską pracują obecnie usilnie nad rozwiązaniem zagadki związanej z tajemniczem zniknięciem pewnego nieznajomego wraz z zawartością jego kufrów.

Kilka dni temu, do gospody w Purkersdorfie przybył około godziny 12,30 w południe jakiś przyjezdny z prośbą o wynajęcie mu pokoju. Nieznajomy był młodym, około 26-letnim mężczyzną o blond włosach, ubrany w szary płaszcz.

Miał on ze sobą dwie duże fibrowe walizy, z których jedna zdawała się być bardzo ciężka. **Walizy te nieznajomy zabrał do swego pokoju.** Po pewnym czasie wyszedł on ze swego pokoju, udał się do pobliskiego sklepu z materjałami piśmiennemi i **zakupił tam dwa grube arkusze papieru do pakowania i szpagat, poczem wrócił do swego pokoju.** Wkrótce jednak wyszedł powtórnie i przyniósł jeszcze trzy arkusze papieru.

Po pół godziny nieznajomy opuścił pokój **dźwigając ze sobą dwie pokaźnej wielkości paczki, i udał się w kierunku dworca.** Gdy nieznajomy do wieczora nie wrócił do zajmowanego pokoju, i jak zauważyła pokojówka, **zostawił swe dwa kufry otwarte, właścicielowi gospody wydało się to podejrzane i zawiadomił o wszystkiem policję.**

Policja przedewszystkiem zajęła się przeszukaniem zawartości tajemniczych waliz. W jednej z tych waliz **leżała tylko para znoszonych damskich bronzowych balowych pantofelków i czarne męskie również, stare, półbuciki. Druga waliza była zupełnie pusta.**

Szczegółowe oględziny walizy pozwoliły wykryć wpisany atramentowym ołówkiem w rogu adres „Gatterholzstrasse 17 — Rudolf Neuber".

W jednym z kufrów znaleziono pozatem kilka szklanych paciorków oszlifowanych w ten sposób, że wyglądały jakdyby wypadły z broszki imitującej brylantową.

Policja w Purkersdorfie skomunikowała się natychmiast z policją wiedeńską celem otrzymania informacji o tajemniczym Neuberze. Okazało się istotnie, że Rudolf Neuber mieszka pod wskazanym adresem i jest zarządzającym jednej z kawiarń wiedeńskich.

Neuber **jednak** kategorycznie zaprzeczył, jakoby krytycznego dnia wyjeżdżał dokądkolwiek i przedstawił niezbite dowody na to, **że nie ruszał się wcale z Wiednia.** Okazało się zresztą, że rysopis nieznajomego nie odpowiada wcale rysopisowi Neubera. Rudolf Neuber zaintrygowany tajemniczą sprawą, z własnej inicjatywy, wyjechał do Purkersdorfu, **gdzie został skonfrontowany z właścicielem gospody i służba, która w nim jednak tajemniczego gościa nie poznała.**

Neuber zaprzeczył również, jakoby walizy były jego własnością i dziwił się w jaki sposób znalazł się w jednej z nich wypisany jego adres. Wypadek powyższy wywołał w Purkersdorfie wielkie wrażenie, przypuszczają bowiem, **że chodzi tu o wyrafinowane morderstwo i, że zbrodniarz w kufrach przewiózł poćwiartowane zwłoki swej ofiary, które następnie w paczkach wyniósł. Dochodzenie w toku.**

Order wojskowy zmarłego syna

trafił do matki po szesnastu latach

(x) W Oberammergau odbywają się co dziesięć lat wielkie przedstawienia pasyjne. Ostatnie takie widowisko odbywało się w Oberammergau w roku 1931. Nie trzeba dodawać, że widowiska takie ściągają do miejscowości Oberammergau wiele dziesiątków tysięcy widzów i są głośne w całym świecie.

Ostatnio w roku 1931 zwróciła na siebie powszechną uwagę Anna Rutz, córka skromnego urzędnika z Oberammergau, która z niezwykłą subtelnością, wdziękiem i przejęciem odtworzyła postać Marji. Wszechświatowy kryzys i ogólna nędza dały się jednak we znaki, więc i w Oberammergau żagadnienie utrzymania domu stało się trudną zagadką.

W roku ubiegłym Anna Rutz opuściła swe rodzinne miasteczko i wyjechała do Anglji w poszukiwaniu jakiejkolwiek pracy. Ponieważ młoda Anna otrzymywała tysiąc listów i budziła powszechne zaciekawienie swą osobą, w związku z ostatniemi widowiskami pasyjnemi, przeto miejsce pobytu Anny na wyspach brytyjskich trzymane było w tajemnicy i nikt nie wiedział, gdzie Anna Rutz pracę znalazła i gdzie przebywa.

Jednak przed argusowem okiem ciekawskiego reportera nic się nie ukryje. Przypadkowo pewien reporter wpadł na trop pobytu Anny i... oczywiście adres jej stał się znów powszechnie wiadomy. Anna Rutz poczęła otrzymywać całe stosy listów adresowanych do „zachwycającej Anny Rutz", lub do zadziwiającej odtwórczyni postaci świętej Marji" itd.

W powodzi tych listów był jednak jeden, który uczynił na Annie niezwykłe wrażenie. List był pisany przez pewnego żołnierza angielskiego, który w czasie wojny światowej był na froncie we Francji. W jednej z wielkich bitew w pobliżu Arras żołnierz ten znalazł ciężko rannego żołnierza niemieckiego, którym się zaopiekował i przeniósł go do ambulansu.

Młody żołnierzyk niemiecki czując zbliżającą się śmierć, powierzył uczynnemu anglikowi swe dokumenty i swój niedawno otrzymany żelazny krzyż zasługi, prosząc o przesłanie tego po jego śmierci rodzinie.

Żołnierz ten nazywał się Rutz z Oberammergau. Przez długie lata starał się ów anglik o nawiązanie jakiegokolwiek kontaktu z rodziną Rutzów, wszystko jednak naprózno. Dopiero niedyskrecja reportera, przywiodła mu myśl, czyby nie napisać do Anny Rutz z prośbą o informacje. W liście swym zapytuje anglik czy Anna Rutz nie posiadała brata, który w czasie wojny zginął podczas walk w pobliżu Arras.

Anna Rutz niezwłocznie odpisała, przesyłając anglikowi adres swej matki. Stara matka w Oberammergau otrzymała papiery swego syna wraz z żelaznym krzyżem zasługi, które po szesnastoletnim pobycie w Anglji trafiły wreszcie pod właściwy adres.

Bez dachu nad głową...

Mimo moratorjum mieszkaniowego, ilość bezdomnych wzrasta z miesiąca na miesiąc

(d) Mimo moratorium mieszkaniowego, w miastach polskich, w obecnym okresie wiosennym w zastraszający sposób wzrasta ilość rodzin, pozbawionych dachu nad głową.

Nowa fala eksmisyj dotknęła przedewszystkiem tych, *którzy nie mają prawa korzystać z odroczeń.*

Są to przedewszystkiem podupadli kupcy, rzemieślnicy, wdowy i ludzie bez określonego zajęcia, których kryzys gospodarczy pozbawił wszelkich środków utrzymania.

Zdarzają się jednak również często wypadki, że eksmisje otrzymują bezrobotni, *którzy nie potrafili dostarczyć sądowi żądanych, na podstawie dekretu, dokumentów.*

Wynika z tego, że nie wszyscy zainteresowani są dostatecznie obznajmieni z procedurą sądową. Stwierdzono bowiem że wiele wyroków eksmisyjnych z pewnością nie byłoby wydanych, *gdyby lokatorzy dokładnie znali odpowiednie przepisy prawne.*

Bezrobotni winni więc korzystać z bezpłatnych porad prawnych w instytucjach społecznych, które przecież istnieją w każdem mieście polskiem.

Znane są również wypadki, że eksmisje wykonywane są *z powodu „zmiany przeznaczenia lokalu".*

Przepis ten wykorzystują właściciele domów w wypadkach, gdy lokator pozbawiony dawnych źródeł utrzymania, zaczyna wydawać obiady.

Wówczas właściciel domu występuje na drogę sądową, dowodząc, że lokator z mieszkania prywatnego zrobił jadłodajnię i przytem nie płaci komornego, wobec czego winien otrzymać eksmisję.

W tych wypadkach zdarza się często że nawet bezrobotni lokatorzy, posiadający wszelkie dokumenty, wymagane przez sąd, *tracą bezapelacyjnie mieszkania.*

Pozatem, jak stwierdzają dane statystyczne, wiele eksmisyj odbywa się z lokali służbowych i z budynków, zagrożonych zawaleniem.

Część z pośród wyeksmitowanych wyjeżdża gdzieś na prowincję, do krewnych, czy przyjaciół, lub radzi sobie w inny sposób. Znaczna jednak część zwraca się do władz, błagając o przytułek.

Ludzie ci nie mają się gdzie podziać i jeśli nie otrzymują pomocy od miasta, muszą sypiać pod gołem niebem.

A samorządom naszym trudno jest im pomóc. Wszystkie baraki dla bezdomnych i przytułki są przepełnione a *na budowę nowych brak funduszów...*

Jest tylko jeden sposób...

na pozbycie się piegów, wągrów żółtych plam itp. nieczystości cery! Cel ten osiągnąć można jedynie przez zastosowanie tak wysokowartościowych, opartych na wiedzy lekarskiej, środków kosmetycznych, jakiemi są mydło i krem Herba. Łączą one przyjemne z pożytecznem. Obok niezwykłej bowiem skuteczności leczniczej, posiadają preparaty Herba niezrównane walory kosmetyczne. Śnieżno - białe mydło Herba jest bardzo łagodne o miłym i trwałym zapachu. Dyskretnie perfumowany krem Herba wnika natychmiast w pory, wygładzając każde popękania i stanowi temsamem idealny podkład pod puder. Krem i mydło Herba to rzeczywiście najlepsze i najskuteczniejsze środki kosmetyczne, jakie kiedykolwiek istniały. Do nabycia u Majewskiego, Piotrkowska 124, Kellicha, Główna 52, Polańskiego, Rzgowska 139.

Coraz mniej taksówek w miastach polskich

Związki właścicieli dorożek samochodowych proszą o dalsze ulgi podatkwe

(d) Niedawno wydane zostało zarządzenie, mocą którego przedsiębiorcom samochodowym przyznano pewne ulgi podatkowe.

Ulgi te, między innemi, dotyczą również właścicieli taksówek. Właściciele taksówek są jednak zdania, że władze winny przyjść im z bardziej wydatną pomocą, jeśli pragną, **by ich przedsiębiorstwa nie uległy zupełnemu zniszczeniu.**

Zdaniem właścicieli taksówek, ich przedsiębiorstwa w znacznie dotkliwszy sposób odczuły krysys gospodarczy, niż wszelkie inne przedsiębiorstwa samochodowe.

Istotnie stwierdzić należy, że frekwencja w autobusach spadła w o wiele mniejszym stopniu, niż w taksówkach.

Autobusy w dalszym ciągu przeważnie są tańsze, niż koleje, to też wiele osób z nich korzysta.

Inna rzecz, jeśli chodzi o taksówki, które stanowią pewnego rodzaju luksus. Wielu ludzi, którzy dawniej bardzo często korzystali z tego środka lokomocji, obecnie prawie wcale nie jedzie taksówkami.

W mniejszym stopniu również odbił się kryzys gospodarczy na samochodowych przedsiębiorstwach transportowych.

Z tych też względów delegacja związku związków właścicieli dorożek samochodowych udała się do p. ministra komunikacji i robót publicznych, któremu przedstawiła krytyczne położenie wszystkich członków organizacyj, przez siebie reprezentowanych, **prosząc o obniżenie ciężarów na rzecz funduszu drogowego.**

Najważniejsze postulaty brzmią następująco:

Delegacja prosiła o uchylenie rygoru, uzależniającego zastosowanie przyznanych już poprzednio ulg od terminowej regulacji podatku drogowego na rok budżetowy 1932-33.

Dalej prosiła delegacja o znowelizowanie dotychczasowej ustawy o funduszu drogowym, w myśl dawniej składanych memorjałów.

Pan minister przyrzekł delegacji, że w najbliższym czasie dokładnie zapozna się z treścią przedstawionego memorjału i jeśli uzna za możliwe, przyzna właścicielom taksówek pewne ulgi podatkowe.

Jak nas informują, ministerstwo komunikacji i robót publicznych już niebawem ma się w tej sprawie wypowiedzieć.

PLACE

Zarząd Dominium Julianów-Marysin III

Biuro, Piotrkowska 104, tel. 225-88

w Julianowie (Sad Owocowy) z lasem

od ul. Sowińskiego aż do Łagiewnickiej (projektowana wkrótce sieć tramwajowa)

POLECA: **tanio i na dogodnych warunkach.** 2-30

„Twój sublokator jest uwodzicielem!"

Jak panna Helenka walczyła o dach nad głową

(d) — Musisz mi pomóc — rzekła Helena Gramowska do swego brata, Antoniego, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego. — Nie mam pieniędzy na komorne. Grozi mi eksmisja. Przyjm mnie do swego mieszkania.

— Chętniebym cię przyjął — odparł p. Antoni, — ale wiesz przecież, że mam sublokatora. Żona się nie zgodzi, byś jeszcze ty u nas była.

— Więc każ się wyprowadzić temu sublokatorowi.

— Nie mogę. Płaci mi 20 złotych miesięcznie, a w tych czasach to dla mnie duży pieniądz.

Panna Helena westchnęła ciężko. Rozmowa nie dała żadnego rezultatu.

Sprytna dziewczyna nie zrezygnowała jednak ze swych projektów.

Postanowiła za wszelką cenę wpłynąć na brata, by wymówił pokój sublokatorowi, Janowi Granitowi i znalazła na to sposób.

Pan Antoni był niesłychanie zazdrosny o żonę. Do tej pory uważał Granita za bardzo solidnego mężczyznę i nigdy go nie podejrzewał o to że się zaleca do jego żony.

Panna Helena musiała więc dłuższy czas przekonywać brata, że młody sublokator jest niebezpiecznym donżuanem.

Wreszcie jednak Gramowski, pod wpływem siostry, począł śledzić młodzieńca. Nie zauważył wprawdzie w jego zachowaniu nic podejrzanego, ale to go jednak nie uspokoiło.

— Kto wie, czy to nie jest taka sprytna bestja, że zręcznie ślady zaciera za sobą i udaje niewiniątko — rozmyślał. — Trzeba dalej śledzić!

Godziny popołudniowe Gramowski stale spędzał poza domem.

Pewnego dnia jednak wpadł umyślnie do mieszkania, gdyż wiedział, że prócz Granita i żony nikogo niema w domu.

Zastał ich razem w pokoju.

Zazdrosnemu małżonkowi wydawało się, że sublokator zmieszał się na jego widok. To mu już wystarczyło.

Zażądał od niego, by natychmiast się wyprowadził.

— Dlaczego? — zdziwił się młodzieniec.

— Donżuani są mi tu niepotrzebni! — krzyknął w odpowiedzi Gramowski.

Sublokator oburzył się niesłychanie. Wynikła sprzeczka, która krwawo się zakończyła.

Gramowski dotkliwie poturbował nieszczęsnego sublokatora.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem, który skazał Gramowskiego za pobicie na dwa tygodnie aresztu.

Gabinet terapji fizykalnej
Dr. POLAKA
Al. Kościuszki 53
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA
lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaże i t. d.

Zamachy samobójcze

(d) W mieszkaniu własnem przy ul. Nowej 46, 26-letni Stanisław Kaczorowski, zażył w celu samobójczym większej ilości sublimatu. Denata odwieziono do szpitala w Radogoszczu.

Na ul. Krótkiej 32-letnia bezdomna i bezrobotna Aniela Rakowska przybyła ze wsi Wielochy zażyła większej ilości sublimatu i jodyny Denatkę odwieziono do szpitala miejskiego.

Występy złodziejskie

(d) Janowi Nowickiemu przybyłemu do Łodzi ze wsi Gadka skradziono na ul. Rzgowskiej rower wartości 150 zł.

Stanisławowi Kudrze (Wiśniowa 46) skradziono na ulicy Piotrkowskiej 268 rower wartości 120 zł.

Sprawców kradzieży nie ujęto.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BYKA w dniu 1 maja, — posiadają charakter MELANCHOLIJNY, imaginacyjny, cechują ich silne postanowienia, skupienia myśl, otrzymają zaszczyty odznaczenie po długich doświadczeniach, zajmą wysokie stanowisko i będą się cieszyć sympatją. Oczekują ich dalsze podróże, zamieszkają na krótko po za krajem, a po powrocie osiedlą się na stałe w kraju, zajmą się pracą niezależną i będą mieć coś wspólnego z przemysłem lub przedsiębiorstwem, dzięki czemu dorobią się większego majątku Będą przeżywać nieszczęśliwski rodzinne z powodu intryg, lecz nie powinni się takowymi przejmować, gdyż po wyjaśnieniu się przyczyny nieporozumień nastąpi zgoda i zrozumienie się. Warunki materjalne ogólnie polepszają się i odzyskają spokój duchowy w rodzinie i w pożyciu małżeńskiem. Będą mieć wiele procesów z powodu swojej lekkomyślności i nieodpowiedniego towarzystwa.

Urodzeni pod wpływem BYKA — powinni wystrzegać się porażenia słonecznego, gdyż są bardzo skłonni do zemdlenia i ataków nerwowych

Dla urodzonych dnia 1 maja, szczęśliwy miesiąc listopad, daty dnia 9, 12, 15, kolor fioletowy z czarnym, jako amulet — talizman SZMARAGD przynosi szczęście, liczby loteryjne — 4 7 5 0 1 (17).

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano odtrucenie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" i przy użyciu takowej, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców, daje zbawienny skutek. Żądać w aptekach i drogerjach.

„PRZEDWIOŚNIE".

Jak się dowiadujemy, przepiękny ten film, osnuty na tle powieści Stefana Żeromskiego, jest wyświetlany jednocześnie w 2-ch kinach, a mianowicie: w „Oświatowym" i „Bratniej Strzesze" na Widzewie (ul. Św Kazimierza6), z tą tylko różnicą, że w „Oświatowym" otrzymał ilustrację muzyki elektrycznej, natomiast w „Bratniej Strzesze" gra orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. Z. Szuberta z udziałem śpiewu.

Prawdziwi miłośnicy kina mają doskonałą okazję do porównania, przy jakiej muzyce przepiękny ten film ma większą wartość; czy przy muzyce elektrycznej, czy też symfonicznej.

Korzystajcie z Okazji

Napisz imię, rok i datę urodzenia — otrzymasz bezpłatnie próbną analizę określającą kim jesteś, kim być możesz i jak masz postępować, aby uniknąć niepowodzeń Na koszta przesyłki nadeślijcie 1 złoty, można znaczkami pocztowemi, Adres: WARSZAWA, skrytka pocztowa 379.

JOAN CRAWFORD
CLARK GABLE
to rekordowa obsada wspaniałego filmu obyczajowego p. t. 3x35
„Niewinna Grzesznica"

Piąte przez dziesiąte

Dozorczyni Agata spotyka na podwórzu swą sąsiadkę.

— Pani Agato, pani Agato!... — woła sąsiadka z mocno zaintrygowaną miną. — Słyszałam że pani córka wychodzi tak bogato zamąż, czy to prawda?...

— A juści... — odpowiada dumnie Agata. — Zna pani hrabiego Bełza - Pełścińskiego?...

— Jakto!... Więc za niego córka pani wychodzi zamąż?!...

— Tak, moja pani... Moja córka wychodzi za mąż za kuzyna lokaja hrabiego Bełza - Pełścińskiego...

***

W szkółce ludowej odbywa się wstępna lekcja czytania.

Nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów:

— Jędrek, jak się nazywa ta litera?...

Malec spoziera w elementarz, skrobie się w głowę i milczy.

— No, jakto?... — dziwi się nauczyciel. — Nie wiesz?...

— Z widzenia to ją znam doskonale, tylko zapomniałem jak się nazywa...

***

Późną nocą na pustym placu stoi jakiś chwiejący się na nogach mężczyzna.

— Co pan tu robi? zwraca się doń policjant.

— Idę do domu... — odpowiada pijany.

— Jakże pan idzie, kiedy pan stoi na miejscu!...

— To nic, panie posterunkowy... Widzi pan, całe miasto kręci mi się przed oczyma... To ja właśnie czekam aż się podwinie moja ulica i wtedy — siup! — skoczę do domu...

***

Buchalter jest zirytowany.

— Wyobraź pan sobie — powiada do kasjera — przed chwilą miałem wielką scysję z szefem! On mnie nazwał „starym idjotą"!...

— Bo ile pan właściwie ma lat?...

***

Kapuściński wraca zadowolony z polowania które udało mu się znakomicie. Kapuściński maszeruje poprzez łąkę z przewieszoną strzelbą przez ramię i pogwizduje wesoło ostatnie szlagiery.

Nagle spostrzega młodą, ładną dziewczynę, pasącą wielką, łaciastą krowę.

Zbliża się do niej i powiada:

— Ładną masz krowę, moja mała...

Dziewczyna uśmiecha się chytrze i odpowiada:

— Mnie pan na takie bujanie nie nabierze!... Pewnie wszystkim kobietom powtarza pan to samo!...

Najpiękniejsze artystki Warszawy
Najżywiołowsi komicy — Doborowe teksty
Olśniewające dekoracje
i Najlepsze przeboje muzyczne.

w inauguracyjnej rewji teatru

„QUI-PRO-QUO"

z Warszawy

dnia 3-go maja,

na otwarcie teatru „SCALA"

Wspaniale przebudowany gmach dawnej „SCALI" Śródmiejska 15.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8-ej i 10-ej wieczór
Przedsprzedaż biletów od poniedziałku, dn. 2 maja, w g dz. od 11-ej—2-ej i od 5-ej—8-ej wiecz. 2x120

Jakie będzie lato?..

Czy można wierzyć przepowiedniom meteorologicznym? Ruch w sklepach z galanterją.—Możemy się spodziewać upałów. — Falangi wycieczkowiczów w dni niedzielne i święta

Jakie będziemy mieli lato?... Oto pytanie, które chyba wszystkich interesuje. Albowiem od kwestji pogód w lecie uzależnione są wszystkie nasze plany. Gdyby można było bez zastrzeżeń wierzyć przepowiedniom meteorologów, każdy wybrałby sobie odpowiedni miesiąc urlopowy, by przynajmniej okres wypoczynkowy spędzić

wśród słońca bez atmosferycznych niespodzianek.

Ale przepowiednie meteorologów to zazwyczaj — na dwoje babka wróżyła...

Albo będzie ładnie, albo — deszcz...

Pod koniec zimy przepowiadano, że tegoroczne lato będzie chłodne. A tymczasem już koniec kwietnia jest bardzo ciepły i rokuje zbliżanie się upalnego okresu...

Więc jakże tu wierzyć panom meteorologom?...

Narazie mamy wiosnę

w całej krasie i pełni.

Drzewa puszczają już pączki, za kilka dni chłopi zaczną zwozić na rynek wielkie naręcze bzu, zazielenią się ulice, gdzie magistrat uprzednio postarał się o zasadzenie drzewek, zabarwią się doniczki i skrzynki za oknami, wierzchnie okrycia powędrują do szaf lub do lombardu, słowem — wiosna!...

Ożywił się nieco

ruch w sklepach z galanterją

Wiosna wymaga szykowniejszych strojów, a przedewszystkiem koniecznie czegoś nowego. Zaczyna się więc sezon na laski, letnie krawaty, koszule dzienne, nie mówiąc już o damskiej garderobie, która jest tak różnorodna, że nie sposób na tem miejscu wyliczyć wszystkich jej składowych części.

Parki i ogrody miejskie czekają na przyjęcie gości. Już obecnie w dni niedzielne i świąteczne wszystkie

ławki w parkach są zajęte.

Dla wielu, niestety, ten kilkugodzinny wypoczynek na ławce w słońcu stanowi namiastkę całego, miesiecznego urlopu...

Na letniskach podmiejskich — ruch. W niedzielę i święta z miasta przybywają całe falangi wycieczkowiczów, spędzających dzień świąteczny na łonie natury.

— ab. —

Max Reinhardt

prowadził pertraktacje z Kreugerem

(lu) Nie wszyscy wiedzą o tem, że znanego reżysera Maxa Reinhardta łączyły bardzo ścisłe stosunki ze zmarłym niedawno królem zapałczanym

Ivarem Kreugerem.

W ciągu ostatnich dwuch lat Reinhardt zajęty był wyłącznie poszukiwaniem pieniędzy. Uganiając się za różnymi kapitalistami, Reinhardt między innymi zwrócił się również w tej sprawie do szwedzkiego króla zapałczanego, który stał wówczas u szczytu swej finansowej karjery.

Uprzednio jeszcze Reinhardt czynił starania na gruncie amerykańskim, aby zainteresować swemi planami finansistów amerykańskich, lecz starania te nie odniosły żadnego skutku. Wówczas zawarł on umowę z pewnym poważnym przedsiębiorcą filmowym, który posiadał szeroko rozgałęzione stosunki wśród finansistów w Paryżu i Londynie, ale te wysiłki również nie przyniosły pożądanego rezultatu.

Wówczas reżyser niemiecki nawiązał bliższe stosunki z Kreugerem. Najbliższy współpracownik Kreugera, Halstrem, pośredniczył w tych pertraktacjach, które

również zakończyły się fiaskiem.

Pisma berlińskie podają, że Reinhardt ma zamiar opuścić na zawsze stolicę Niemiec i sprzedaje swój zamek „Leopoldstrom" w pobliżu Salcburga.

Dźwiękowy Kino-Teatr

LUNA

Chcąc dać możność najszerszym warstwom obejrzenia

największego filmu świata

„Aniołowie Piekła"

obniżyliśmy ceny biletów na

dziś i jutro

do zł. 1.— na II i III miejsca

do zł. 1.50 na I miejsca.

Poranki w sobotę i niedzielę po 50 gr.

MIKROFON

jako

bohater dramatu

po raz pierwszy występuje w oryginalnym i emocjonującym filmie p. t.

ŚPIEWAK NIEZNANY

(LE CHANTEUR INCONNU)

reżyserji słynnego

Turżańskiego

twórcy filmów

Mozżuchinowskich

Dźwięczny tenorowy głos

Lucjana Muratore

śpiewaka

w „Czarnej Masce"

popłynie z ekranu na falach eteru

wkrótce!

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

NIEDZIELA, dnia 1-go maja 1932 r.

9.00—9.45: Transmisja cichej mszy z Wilna z koncertem organowym.
10.00—11.45: Transmisja nabożeństwa z cerkwi wołoskiej we Lwowie z okazji 1-go dnia Świąt Wielkanocnych wg. obrządku grecko katolickiego.
11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący i kom. meteorologiczny z Warszawy.
12.15—14.00: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Feliksa Rybickiego. Henryka Korska (sopr.) i Aleksander Wielhorski (fort.).
1. C. Saint-Saens: Poemat symfoniczny „Phaeton".
2. C. Saint - Saens: Koncert fortepianowy c-moll.
3. Arje i pieśni.
4. C Franck: Symfonja d-moll.
14.00—15.00: Przerwa.
150.0—15.15: Muzyka z Warszawy.
15.15—15.55 Audycja żołniersko-strzelecka z Warszawy.
15.55—16.20: Program dla dzieci starszych:
1. „Co się dzieje na świecie" — w oprac. J. Milewskiego.
2. Wesoły felieton B. Hertza p. t. Majówka Samowara". Tr. z Warszawy.
16.20—16.40: Płyty gramofonowe z Warszawy.
16.40—16.55: „Porcelana w życiu kobiety" — wygł. p. Jadwiga Małowiczówna.
16.55—17.15: Płyty gramofonowa z W-wy.
16.15—17.30: „Z Działyńskich ostatnich" — wygł. prof. Adam Czartkowski. Tr. z W-wy.
17.30—17.45 Odczyt p. t. „Dar Narodowy 3-go maja" — wygł. wojewoda Wł. Sołtan (tr. z Warszawy).
17.45—19.00: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i solista. W programie muzyka popularna. Tr. z Warszawy.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.35 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następny.
19.35—19.45: Komunikat sportowy łódzki.
19.45—20.15 Słuchowisko p. t. „Stary mąż" pg. Józefa Korzeniowskiego. Tr. z Warszawy.
20.15—21.55: Koncert popularny w wykonaniu Ork. P. R. pod. dyr. J. Ozimińskiego. 9nieli Szlemińskiej (sopr.) i L. Ursteina (akomp.)
21.55—22.10: Kwadrans literacki—Jerzy Ostrowski — „W twardej służbie" frgm. z powieści „Sztandar na maszcie". Tr. z W-wy.
22.10—22.40: Recital wiolonczelowy Emanuela Feuermann. Akomp. L. Urstein. Tr. z Warszawy.
22.40—22.55: Komun. meteorologiczny oraz wiadomości sportowe z Warszawy.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

10.35. **Wiedeń.** Koncert symfoniczny.
17.00. **Budapeszt.** Koncert symfoniczny.
18.55 **Wiedeń.** Recital fortep. Edwarda Steuermanna.
19.30. **Budapeszt** „Baron cygański", operetka Straussa. Tr. z Opery Królewskiej.
19.35. **Sztutgart.** „Minna von Barnhelm" komedja Lessinga.

Dr. Jan Polak

choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm

ul. Al. Kościuszki 53, tel. 246-10.

Godziny przyjęć 6—7.

TEATR KUKIEŁEK

Oddział R. T. P. D. na Żoliborzu w Warszawie.

Zawiadamia, że przedstawienie dla dzieci

„BAJOWE BAJECZKI" i „KASIA CO GĄSKI POGUBIŁA"

odbędzie się dnia 3 maja o godz. 11-ej, 15-ej i 17.30 oraz dnia 4 maja o godz. 11-ej w Oświatowym. Wodny Rynek, zaś dnia 4 maja o godz. 15-ej i 17.30 oraz 5 maja o godz. 11-ej, 15-ej i 17.30 w Lokalu Gimnazjum im. Piłsudskiego Sienkiewicza 46. 1x50

Wieczny Kalendarz z tarczą automatyczną

każdy otrzyma bezpłatnie. Na koszta przesyłki nadeślijcie 50 groszy znaczkami pocztowemi. Adres: WARSZAWA, skrytka pocztowa 713.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

14)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody arichitekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza ziawa, szepcąc: — „Mary, Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Krzesło na którem siedziała Mary, stało puste, a obok czerniła się, przykryta czarnym płaszczem, postać profesora. Młody architek jednym skokiem znalazł się koło niego potrząsnął nim mocno. Uczuł bezwładność ciała, a na ręku coś lepkiego. **Trup człowieka w czarnym płaszczu runął bezwładnie na ziemię. Mary nie było w pokoju!**

Komisarz policji kryminalnej Wattson zaalarmowany morderstwem na seansie wyjechał natychmiast na miejsce zbrodni w towarzystwie 4 policjantów. Komisarz Wattson nie miał zaufania do eksperymentów prof. Stonellego i dlatego wysłał na jego seans swego **konfidenta**. To też zdumiony był, że na tym seansie popełniono zbrodnię. Ale jeszcze bardziej wzrosło jego zdumienie, gdy wtargnąwszy do tragicznego lokalu, stwierdził, **że niema tam jego agenta.**

Komisarz Wattson rozpoczął śledztwo od tego, że ukląkł nad trupem zamordowanego, ażeby zdecydowanym ruchem zerwać z jego piersi.

Z pod uchylonej poły płaszcza ukazała się blada bezkrwista twarz zabitego. **lecz nie był nim profesor Stonelli, ale tajny agent, który delegowany został przez komisarza na tajemniczy seans...**

Detektyw Petroń ustalił, że w podłodze znajduje się zamaskowany otwór, prowadzący do pokoju, położonym na pierwszem piętrze, skąd złoczyńcy po porwaniu Mary Steńskiej wywieźli ją potem na miasto.

Wreszcie stryj zaginionej Steński otrzymuje list podpisany przez „Związek Niewidzialnego Płomienia" z żądaniem ażeby ów jako okup za Mary do załączonej kasetki włożył sumę 150 tysięcy i zdeponował ją potem w dolnym wylocie rynny deszczowej w jego domu od strony ogrodu.

Komisarz Watson i detektyw Petroń, do których szantażowany zwrócił się o pomoc, postanawiają wciągnąć bandytów w zasadzkę.

Włożywszy kasetkę z pieniędzmi w omówione miejsce, czekają zaczajeni przez całą noc na wysłanników związku Niewidzialnego Płomienia. Gdy rano pragnęli pieniądze wyjąć z rynny, okazało się, że znikły one w tajemniczy sposób...

W knajpie pod Kometą czeka czerwona Hanka na swego kochanka Antka.

Antek nie długo popasał Pod Kometą. Mały krępy mężczyzna powiadamia go, że Związek Niewidzialnego Płomienia wzywa go na zebranie. Zebranie to odbywa się w małym domku na przedmieściu.

Prócz Antka zjawiło się jeszcze dwuch innych członków bandy, oraz Maksio Bokser prawa ręka herszta.

Z poza gęstej kotary przemówił wreszcie niewidzialny „prezes" dziękując swym podwładnym za dotychczasową działalność i udzielając im nowych instrukcyj.

Dedektyw Petroń doszedł do wniosku, że skrzynka z pieniędzmi, złożona w rynnie została wyłowiona z dachu, przy pomocy linki i magnesu.

Gdy więc po raz wtóry „Związek Niewidzialnego płomienia" domaga się od Steńskiego złożenia okupu w tem samem miejscu, Petroń zaczaja się wraz z komisarzem Wattsonem na dachu.

Nagle ukazała się na krawędzi tajemnicza postać, która na widok zasadzki rzuca się do ucieczki. Rozpoczyna się dramatyczny pościg.

A tymczasem nieznani sprawcy napadli na Steńskiego, obezwładnili go i rozbili jego kasę.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Po raz pierwszy od wielu tygodni spoczęła Mary w swej białej sypialni.

A noc obojętnie przechodzi dalej. Nie zatrzymuje się ani nad zimnym trupem bezrobotnego, który z głodu otruł się sublimatem, ani nad melancholją fjołków, więdnących przy zwłokach dziewczynki, przechodzi obojętnie obok dygocącej z zimna rodziny bezdomnych, wyrzuconych przez nielitościwego gospodarza na bruk.

Albowiem panem wielkomiejskiej nocy jest Szatan. A czego się dotknie ten straszny demon, staje się złe i grzeszne.

Zatruty jego oddech przenika nawet do małego białego pokoiku, gdzie śpi spokojnie po raz pierwszy od wielu dni Mary Steńska.

Patrzcie...

Oto nagle otwarły się bezszelestnie drzwi i stanęła w nich czarna, cieniami zakryta postać. Wschłuchała się w ciszę domu, w równy oddech dziewczyny i postąpiła naprzód parę kroków.

W ręku jej błyszczy mała flaszeczka.

Tajemniczy gość zbliża się powoli do śpiącej i nachyla się nad nią ostrożnie.

Ręka, trzymająca butelkę drży.

Cień stoi długo: jest niezdecydowany.

Widocznie w ostatniej chwili musiał zmienić swój zamiar, bo flaszeczkę wsunął z powrotem do kieszeni i powoli począł się wycofywać w stronę progu.

Jeszcze moment wahania i niepewności, a zjawa znika tak tajemniczo, jak tajemniczo się zjawiła.

Drzwi zamykają się bez najmniejszego zgrzytu.

Jeszcze coś tam zaskrzypiało, zaskrobało i westchnęło w przedpokoju, a potem już wielka cisza zapadła w pogrążonem śnie mieszkaniu Steńskich...

... Chyba nowa noc poczęła siwieć, a potem na jej włosy, niby na głowę jawnogrzesznicy posypał poranek popiół szarego przedświtu.

Rozdział dwudziesty trzeci

W pociągu wiozącym do szczęścia

Pośpieszny pociąg Warszawa — Zakopane mknie kolorową gąsiennicą rozjaśnionych wagonów przez uśpione podgórza karpackie, dążąc ku dalekim Tatrom.

Ciężko dyszą lokomotywy, rozrzucając snopy iskier po kamiennych nasypiskach.

Na chwilę cicha, płaszczem późnego wieczoru otulona okolica, budzi się w fajerwerku ognia i dymu, wszczęku żelaza, w huczeniu i stękaniu na wieczną wędrówkę skazanych kół.

Lecz wkrótce huragan żywej, śpiewnej fali przelatuje i znów małe przedsiółki i drewniane chatki marzą swój sen o rosochatych lipach i pólkach pachnącej koniczyny.

W przedziale drugiej klasy siedzą Mary Steńska i Stanisław Barski.

Zdążają do Zakopanego.

Ostatnie przejścia odbiły się fatalnie na nerwach i zdrowiu młodej dziewczyny. Nie uszło jej bezkarnie dwutygodniowe więzienie w wilgotnej piwnicy, potem te długie badania w Urzędzie Śledczym, nie kończące się konfrontacją z podejrzanymi opryszkami, ustawiczne nagabywania przez reporterów, procesjonalne odwiedziny i jeremjady znajomych... Nie, tego nie wytrzymałyby nawet najbardziej stalowe nerwy.

Oto dlaczego dziewczyna ucieka do Zakopanego, ażeby tu przyjść do siebie po psychicznych i moralnych wstrząsach.

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że w tym samym czasie polecił lekarz wyjechać pod Tatry i Stanisławowi... Tak przynajmniej twierdził młody architekt, gdy Mary zakomunikowała mu swą decyzję o wyjeździe.

Panienka udała, że wierzy w niewinne kłamstwo zakochanego młodzieńca — i oto jadą razem, a pośpieszny pociąg niesie ich coraz dalej w noc i świat.

Wystukują koła skazane na wieczną tułaczkę w monotonny rytm żalu i apatji — i stukają dwa młode serca niedopowiedzeniem najdroższych wyrazów.

W przedziale wagonu jest dobrze i przytulnie.

Mary, otulona pledem przez swego towarzysza, zasypia spokojnie jak dziecko...

Raz tylko, gdy po jakiemś dłuższem postoju (może to było w Suchej, a może w Chabówce), pociąg zerwał się gwałtowniej do nowego pędu, uśpiona otwarła oczy i uśmiechnęła się, wyczuwszy na sobie spojrzenie Stanisława.

— Jak to dobrze, że ktoś czuwa nad moją samotnością—przemknęło uszczęśliwionej przez głowę, i znów pogrążyła się w śnie.

Miarowo dudnią żelazne koła pociągu.

***

Ten sam księżyc, który rzucał srebrne blaski na nitki szyn kolejowych, wijących się wśród gór, oświecał niepewnie dach pewnego małego domku, rzuconego na peryferjach wielkiego miasta.

W niewyraźnych cieniach nocy wygląda budyneczek jak opuszczona wymarła pustelnia.

A jednak gdyby jakiś śmiałek zdołał przebić się przez zamknięte drzwi i żaluzjami bronione okna, do małej salki, stanowiącej, jak to wiemy sanktuarjum „Związku Niewidzialnego Płomienia" ujrzałby tam siedzących przy stole dwuch mężczyzn.

Jednym z nich był Maksio Bokser. Twarzy drugiego nie rozpoznasz w hebanowych mrokach, zalegających izbę.

— Więc — zagadnął szeptem nieznajomy — czy przeprowadziliście już śledztwo?

Maksio skinął głową.

— Tak jest. Zrobiliśmy wszystko ile tylko było w naszej mocy, ale nie znaleźliśmy najmniejszych śladów sprawcy!

Mężczyzna o niewidzialnej twarzy żachnął się.

— To źle, bardzo źle!

Zapanowało złowróżbne milczenie.

Wreszcie przerwał je głos nieznajomego.

— Cały świat jest przekonany, że to my wypuściliśmy na wolność Mary Steńską, otrzymawszy za nią dwukrotny okup... Tak przynajmniej donosiły dzienniki, tego mniemania są i władze śledcze... Jakżesz wielkie byłoby ich zdziwienie, gdyby dowiedzieli się całej prawdy!

Maksio pokiwał głową.

— Policja zdziera sobie nogi w poszukiwaniu za członkami naszego związku — a równocześnie my głowimy się nad rozwiązaniem zagadki, kim był czarny pan w masce, który uprowadził więzioną z piwnicy i zawiódł do domu.

Czy zbadaliście Maciejową?

Maksio Bokser potwierdził służbiście.

— Czy badałem?... Badałem i to jeszcze jak?... Myślę, że nie znajdziesz u baby jednego zdrowego miejsca na całem ciele! Sprałem ją dokumentnie — ale cóż nic nowego nie zdołałem z niej wydobyć...

Oto jak wedle opowiadań Maciejowej przedstawiały się dzieje tego fatalnego wypadku:

Przez cały dzień nie opuszczała wiedźma mieszkania, aczkolwiek nudziło się jej ogromnie. Trzykrotnie schodziła na dół do piwnicy, ażeby przynieść uwięzionej posiłek i posprzątać.

Maciejowa miała szaloną ochotę pogadać z młodą panną, lecz choć świerzbił ją język niemal że boleśnie, pomnąc na surowy rozkaz Maksia i tym razem nie puściła z ust nawet i pary.

Wróciwszy na górę układała pasjansa i robiła na drutach pończochy. Ale samotność poczęła jej ciążyć: czuła się niby pies przywiązany do łańcucha.

Owładnęła ją melancholja i co zatem idzie baba podeszła do szafy, ażeby wydobyć z niej pewną wiadomą sobie butelczynę, zawierającą czarodziejskie krople, skuteczne przeciwko skutkom i wszelkim frasunkom...

Jednakowoż butelczyna ta, ozdobiona cudowną etykietą „Monopolowa czysta", okazała się prawie pusta.

Zawiedziona Maciejowa wypiła mizerne ostatki, ale że starczyło tego wszystkiego na jeden łyk i raczej jeszcze bardziej podnieciło pragnienie, stara pobiegła na róg, ażeby poprzeć polskie gorzelnictwo i znów godnie zaopatrzyć swą szpiżarnię w parę flaszeczek tej doskonałej otrutki przeciw choróbskom i strapieniom ludzkim.

Wróciwszy do siebie, zamknęła starannie drzwi i wzięła się do przyrządzenia skromnej przystawki pod wódeczność i wkrótce poczęły skwierczeć na patelni dwie zacne kiszki, obficie podlewane szmalcem.

Stara wyłożyła je z patelni na talerz poczem z nabożną i skupioną miną pogańskiego kapłana, celebrującego ważne misterja religijne, otwarła jedną ze smakowicie bulgocących flaszek.

Nalawszy sobie sporą szklankę, z lubością przymknęła oczy.

I...

Nie! Maciejowa nie wie już więcej nic! Tyle tylko, że zwaliło się na nią coś, nibby skrzydła szatana, okręciło głowę czemś miękkiem a ciężkiem, skrępowało ręce i nogi i rzuciło pod piec...

— Na drugi dzień — opowiadał Maksio — wchodzę do mieszkania, rozglądam się, a tu niema nikogo... Zaraz też ściągnęło mi serce złe przeczucie. Rozglądam się baczniej, aż tu ze stosu pierzyn i poduszek wystaje ludzka noga... Poznałem ją natychmiast (bo to w całem mieście i okolicy niema drugich tak brudnych nóg, jak kulasy Maciejowej), doskakuję i wyciągam skrępowane babisko.

Biegnę do piwnicy... niema nikogo: dziewczyna znikła jak kamfora. Wracam na górę i ryps babę w mordę.

— Gdzie Steńska, — pytam po dobroci.

— Nie wiem! — kwili baba — jak Boga kocham niewiem!

(Dalszy ciąg jutro).

DŹWIĘKOWY 25—4

DŹWIĘKOWY

Dziś po raz ostatni! Wybitnie artystyczne arcydzieło dźwiękowe. które świat cały podziwia z nieniekłamanym wyrazem zachwytu i entuzjazmem.

„KONGRES TANCZY"

Produkcja Eryka Pomera. — Reżyserja Eryka Cherilla. Role główne w wykonaniu: LILJAN HARVEY. HENRI GARAT'A I LIL DAGOVER. Wspaniała wizja obrad cesarskich. olśniewającego przepychu orszaków dworskich chciwych i przebiegłych konszachtów politycznych. beztroskich zabaw i uciesznych miłostek, śród dźwięków upojnych walczyków STRAUSSA. Mimo wysokich kosztów filmu—ceny miejsc normalne.

Początek o g. 2.30 po poł.

TEATR ŚWIETLNY
„CASINO"
Dziś i dni następnych!

Film osnuty na tle życia dzieci Warszawy.

LEGJON ULICY

4 | 15

W rolach głównych: Zosia Mirska, Tadeusz Fijewski, Stefan Rogólski, Jeż. Kobusz. — Nadprogram: TYGODNIK DŹWIĘKOWY PARAMOUNTU. — Początek o g. 4.30, 6, 8 i 10.20 wiecz. — w sob. i niedz. o g. 12 w poł.

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Narutowicza 20.
Dziś i dni następnych.

IWAN MOZŻUCHIN

w roli tytułowej kapitalnego filmu dźwiękowego p.t.

SIERŻANT X

W rolach głównych: 25—4

SUZY VERNON, JEAN ANGELO.

Dziś początek o godz. 12 w poł.

DŹWIĘKOWE
GRAND-KINO

Ostatnie dni! — IWAN PETROWICZ I ANNY ONDRA w najcudowniejszej operetce Jana Straussa p. t.

„ZEMSTA NIETOPERZA"

Dziś pocz. o g. 12 w poł—Reż. Karola Lamaca.—Nadprogram najnowszy tygodnik Paramountu. Passepartouts, bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.
CENY MIEJSC NA PORANKI: 75 Gr. i 1 Zł.

!!! Można pęknąć ze śmiechu!!!

Najnowsza produkcja

PAT i PATACHONA

jako „WYNALAZCY PROCHU"

wkrótce ODEON—WODEWIL.

10—30

Taki jest Paryż!...
Czy pani tańczy la biguine?...
Kochaj mnie, Jaquelino!..

Oto piosenki, które odśpiewa ulubieniec publiczności

HENRI GARAT

w najnowszej komedji muzycznej

CZARUJĄCY CHŁOPIEC

z **MEG LEMONNIER**

2—80 w głównej roli kobiecej.

Król humoru **VLASTA BURIAN**
w swym najnowszym przeboju dźwiękowym **POD KURATELĄ**
reżyserji **Karola Lamac'a** rozśmieszy i zabawi wkrótce całą Łódź 2—30

Opony Michelin znowu najlepsze!

OPONY

najlepszych marek
Michelin
Fisk
Goodyear
Dunlop

części zamienne
wyroby gumowe
opony rowerowe

najlepiej się kupuje w firmie
Jen. Repr. **BERSON**
Narutowicza 16. tel. 128-30.

„OLLA" GUM.

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar. lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

Rozmaite

PRZĘDZA jedwabna i bawełniana po cenach fabrycznych. Skład na ul. Linanowskiego Nr. 24. front (Aleksandrowska) telef. 232-31. 3

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski Safjan i Roman. Zielona 5. tel. 185-28. Ceny konkurencyjne.

KILKA placów położonych w pobliżu ul. Brzezińskiej do sprzedania. Wiadomość St. Lewycki, Marysińska 2. 28

MIESZKANIA pojedyńcze do wynajęcia. Mazurska 6 gospodarz. Tramwaj 1, 14. 1

LUSTRA trema poleca Podlewnia luster Franciszka Turniaka. Pabianicka Nr. 4 oraz przyjmuje stare lustra do podlewania i przerabiania. 1

POTRZEBNY dozorca, Kilińskiego 254 Wiadomość u gospodarza. 1

DO SPRZEDANIA słoneczny umeblowany pokój (Chojny) Lokatorska 16, m. 16. 1

KRYNICA Pensjonat „Szczecin" centrum nowocześnie urządzony. kuchnia wykwintna, samochód, zarząd stały. Ceny przystępne. 1

ZAROBEK natychmiast chętnym do pracy osobom, młodzieży wyższych klas. Instytut Graficzny. Piotrkowska nr. 103. 1

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel Starszych specjalną skróconą metodą. Wólczańska 29, m. 1, front parter. 1

WYUCZAM szydełkowania oraz na drutach filet haftów ręcznych i maszynowych. weneckiej roboty. Kaufmanowa, Piotrkowska 18, pr. ofic. I podórze

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowana z niemieckim językiem do niemowlęcia pragnie przyjąć posadę od zaraz Piotrkowska 176, m. 26. 1

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294. tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen, szczepienia. analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje. opatrunki, leczenie żylaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

LUSTRA
Trema, na Raty i za Gotówkę
poleca
FABRYKA LUSTER
„SZLIF"
Kilińskiego 77 tel. 158-37.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9. w niedzielę i święta od g. 9—1.

Niezwykła okazja
Place budowlane po niebywale niskiej cenie w sąsiedztwie gruntów miejskich. 20 min. od przystanku tramwajowego. Plan parcelacji całkowicie zatwierdzony.
Wiadomość: telefon Nr. 213-99, od 4—8, ul. Piotrkowska Nr. 85, m. 2. 30—2

URZĘDNICY!
Palta, ubrania, obuwie, pończochy. galanterja, koszule, sztuczki płótna, na wsypy, obrusy, ręczniki, jedwab, wełna, firanki, chodniki, dywany, kołdry i torebki,
poleca **na wypłatę**
CHARI
Piotrkowska 37.
III wejście I piętro.

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerja i choroby kobiece
ZGIERSKA 15, tel. 113-47.
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155 77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 popoł.

Doktór
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

Dr. med.
M. Rozental
Akuszer - ginekolog
11 listopada 19 tel. 223-34
przyjmuje od 4—7po poł.

Dr S. Kantor
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Ewangielicka 2, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i 6—8
Dla pań od 5—6

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5. tel. 159-40.
Choroby skórne. weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1.

Pończochy jedwabne
i inne,
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

CHORZY NA PŁUCA
Spytajcie się swego lekarza. a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na **kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koklusz,** powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL.** Przy użyciu FAGOSOLU w krótkim czasie ginie kaszel. wzmaga się apetyt i chory nabiera ciała FAGOSOL można nabyć we wszystkich aptekach.
Skł. gł. Apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Pl. Grzybowski 10.

Wykwintną bieliznę damską
poleca
Br. Dobrzyńska - Majorowiczowa
11-go Listopada 17, m. 4
front II piętro

Rzeczy aktualne i ciekawe

Na marginesie ostatnich wydarzeń sportowych

Ukaranie środkowego pomocnika Polonji, Pazurka 4-miesięczną dyskwalifikacją za spoliczkowanie Zimmera na meczu z Pogonią we Lwowie, jest żywo komentowane w sferach piłkarskich stolicy.

Aczkolwiek cieszyć się należy z szybkiego wymiaru kary, która odpowiednio wpłynie na szereg „łamaczy nóg", to jednak ubolewać należy, że zastosowano tu najlżejszy wymiar kary, który w stosunku do brutalnego czynu Pazurka nie powinien być zastosowany.

Rozwydrzenie na boisku musi być karane surowo i przykładnie.

***

Przejście Ciszewskiego z Legji do swego macierzystego klubu Cracowji jest i było niespodzianką nawet dla wielu osób, będących w bliskim kontakcie z klubem wojskowym.

Nie pozbawione ono jest swojego rodzaju pikanterji, gdyż dzięki staraniom Leg'i, dyskwalifikacja Ciszewskiego, nałożona na niego przez PZPN. została zniesiona.

Strata Ciszewskiego będzie dla Legji bardzo dotkliwa, gdyż debiutujący na jego miejscu Latusiński, nie może go zastąpić.

Pomimo chwilowego prowadzenia w tabeli ligowej, nie można wróżyć Legji sukcesu w obecnym składzie w spotkaniu z jakimś rutynowanym przeciwnikiem.

***

W kołach bokserskich stolicy obiega pogłoska, iż bokserzy Jordanu, którzy bawili na Makabiadzie w Palestynie, a mianowicie: Finn, Borenstein i Garbarz, pozostają na stałe w Palestynie, obejmując tam stanowiska instruktorów.— Kierownictwo Jordanu twierdzi, iż pozostaną oni tam jedynie do września b.r., gdyż w tym czasie kończy się im pozwolenie na pobyt.

***

W niedługim czasie nasza uboga literatura sportowa zbogaci się o dwa potrzebne wydawnictwa.

Mianowicie PZPN. wyda pracę Kałuży, doskonałego nauczyciela taktyki i techniki piłkarskiej p. t. „O grze w piłkę nożną", zaś trener tennisowy Legji p. Pulst, drukuje analogiczną pracę o tennisie.

Właśnie w tych dwu dziedzinach sportu niezbędne są wydawnictwa, któreby w sposób przystępny wyłożyły tajniki piłkarstwa i tennisu licznym zwolennikom ich w sposób przystępny i tani.

***

PZLT. zrobi na meczu tennisowym Legji z Racing Klubem z Paryża niezły interes.

Otóż otrzyma on 10 proc. dochodu netto, nie przyjmujące na siebie żadnego ryzyka. Wiele związków państwowych zgodziłoby się na taką imprezę, tylko b. wątpliwe, czy udałoby się im przeprowadzić, żeby w reprezentacji klubowej grały osoby, należące do innego klubu. A w tennisie i hokeju takie rzeczy są na porządku dziennym.

***

A. Z. S. Poznań zorganizuje w tym roku spotkanie międzynaństwowe w tennisie dla pań Polska—Szwajcarja.

Będzie to pierwsza większa impreza tennisowa w Poznaniu. W ramach spotkania odbędzie się 5 gier, zgodnie z systemem przyjętym w grach o puhar Davisa.

Ze strony naszej wezmą udział przypuszczalnie Jędrzejowska i Volkmerówna (o ile nowa gwiazda tennisowa nie zjawi się do tego czasu, co jednak wydaje się b. wątpliwe), zaś jedną z przeciwniczek będzie p. Payot, która odniosła już parę zwycięstw w spotkaniu z naszą mistrzynią.

***

W obozie tennisowym przed spotkaniem o puhar Davisa z Holandją, najlepszą formę osiągnął już Stolarow.

W spotkaniu z trenerem Kleinschrotem, popisywał się on świetną regularnością, wobec której b. reprezentacyjny gracz Davis-Cup'owy, Niemiec był zupełnie bezradny.

Inna sprawa, iż nie mamy szczęścia do trenerów, którzyby byli również dobrzy, jako przeciwnicy w grze pojedyńczej.

Zarówno Stubbe w roku zeszłym jak i obecnie Kleinschrot, nie mogą być groźni dla Tłoczyńskiego i Stolarowa.

Jedyna pociecha, iż potrafi on nauczyć jak należy grać doubla, który znajduje się u nas na poziomie wręcz kompromitującym.

***

Bułanow III, najmłodszy brat znanych graczy Polonji warszawskiej, o którego fenomenalnych zdolnościach opowiadano sobie w Warszawie, wstąpił do AZS., gdzie gra on na pozycji łącznika.

Nie pozbawiony pikanterji jest fakt, iż będąc uczniem, Bułanow II i mając brata Borysa Bułanowa, kierownika sekcji piłkarskiej Polonji, wstępuje on do drużyny akademików.

Narazie najmłodsza latorośl rodu Bułanowów niczem szczególnem się nie wyróżnia.

W czasie ubiegłej zimy, obydwa istniejące w Warszawie baseny pływackie t. j. jeden Kasy Chorych, a drugi AZS., cieszyły się stale dużą frekwencją. Przeprowadzono również szereg kursów dla początkujących.

Klimczak i Pisarski

otrzymali wykreślenia z Sokoła

Zgodnie z wiadomością, podaną przez „Express", dwaj czołowi bokserzy Sokoła łódzkiego Klimczak i Pisarski, przenieśli się do ŁKS-u.

Ponieważ Sokół nie zgodził się na wydanie tym zawodnikom zwolnienia, przeto będą oni zmuszeni pauzować do dnia 14 października, t. j. przez okres 6-miesięczny od chwili wystąpienia z klubu.

Niezwykłe sukcesy

amerykanki Helen Madison

Rekordzistka świata w pływaniu, amerykanka Helen Madison, ustanowiła przed kilku dniami nowy rekord światowy. W San Francisko przepłynęła ona 50 mtr. crawlem w czasie 30,2 sek. (dotychczasowy rekord 31 sek.).

Warto przy okazji zaznaczyć, że Helen Madison ustanowiła w swojej dotych czasowej karjerze pływackiej 56 rekordów amerykańskich i 17 rekordów światowych.

Racing Club zwycięża

tenisistów wiedeńskich

We Wiedniu rozegrany został mecz tenisowy między Racing Clubem a Wiener Parklub, który zakończył się zwycięstwem francuskich tenisistów w stosunku 4:1.

Jak widać, nasi goście francuscy, którzy rozegrają spotkanie z Legją w Warszawie, znajdują się w dobrej formie.

Francja — Węgry

Międzypaństwowy mecz tenisowy

Rozegrany w Budapeszcie mecz tenisowy Francja-Węgry, zakończył się wynikiem 6:0, przyczem w ostatnim dniu du Plaix pokonał Gabrovicsa 6:4, 4:6, 6:3, a para Brudnon-Gentien wygrała z parą Kohrling—Zichy 7:9, 6:0, 4:6, 6:3, 6:2.

Zamiast anglików — niemcy

Jak się dowiadujemy, przyjazd angielskiej drużyny piłkarskiej Cristal Palace na dwa mecze z Legją, nie dojdzie do skutku wobec wygórowanych warunków Anglików. Legja zamierza przeto sprowadzić jakąś drużynę berlińską, a mianowicie Herthę BSC lub Union Obeschöneweide. Przyjazd Rapidu (Wiedeń) okazał się niemożliwy.

Przed walnem zebraniem

Polskiego Związku Hokeja Lodowego

Termin nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Polskiego Związku Hokeja Lodowego ustalony został na 29 maja, przyczem jak się dowiadujemy, zarząd ZZ. nie otrzymał jeszcze sprawozdania z ekspedycji do Ameryki, mimo iż dał do dnia 27 b. m. termin dla PZHL.

12 sekcji Legji

otwiera sezon sportowy

Zarząd WKS. Legja, organizuje w dniu 5 maja o godz. 11 na swym stadjonie uroczyste otwarcie sezonu, w którym wezmą udział wszystkie sekcje klubu w liczbie dwunastu. Na uroczystość złoży się defilada członków wszystkich sekcyj, przemówienie prezesa min. Nakoniecznikoffa oraz zawody (15-minutowe) poszczególnych sekcyj oddzielnie w swej specjalności. Ze względu na propagandowy charakter imprezy, wstęp bezpłatny, jedynie podczas zawodów pobierane będą składki na fundusz olimpijski.

Mistrzyni świata

znów na korcie

Cilly Aussen po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą wystąpiła ponownie przed kilkoma dniami na mistrzostwach Włoch w Medjolanie.

Mistrzyni świata pokonała po zaciętej walce francuskę Bertchet 4:6, 6:0, 6:4. W grze mieszanej para Aussen—Serotrio pokonala parę Luzetti—Gupta 6:4, 8:6.

W grze pojedyńczej panów zwyciężył reprezentant Indji w grach o puhar Davisa R. K. De, bijąc włocha Meta 6:2, 6:4, 4:6, 5:7, 6:4.

Puhar Davisa

Reprezentacje poszczególnych państw zostały już ustalone

W związku z rozpoczynającemi się w najbliższym czasie spotkaniami tenisowemi o puhar, zainteresowane państwa całkowicie niemal zakończyły swoje przygotowania i ustaliły już składy reprezentacyjne.

Hinduski Związek Tenisowy zawiadomił związek niemiecki, że reprezentacja Indyj składać się będzie z następujących zawodników: Krysina Prasada, J. Charanjiwa, A. Moham i R. K. De. — Drużyna hinduska wyjeżdża w dniu 4 maja z Londynu do Berlina.

Drużyna austrjacka, która w dniach od 6 do 8 maja zmierzy się w Pradze z reprezentacją Czechosłowacji, wystąpi w następującym składzie: Mateyka, Artens i Kinzel. Michal Haberl, który miał grać w grze podwójnej, odmówił udziału w reprezentacji z powodu zajęć na wyższej uczelni.

Belgja i Szwajcarja rozegrają spotkanie o puhar Davisa od 3 do 5 maja w Bruksell i. Składy obu drużyn przedstawiają się następująco: Szwajcarja-Aeschliman, Fischer i Wuarin, Belgja: Eckhoute, de Borman van Zahlen i Lacroix.

Egipt rozegra spotkanie z Włochami w składzie: bracia Granduguillot i Wahid.

Norwegja zmierzy się w dniach od 6 do 8 maja z Monaco. Drużyna norweska wystąpi w składzie: Torkidsen, Hangen w grach pojedyńczych oraz Hagen i Hansson w grze podwójnej. Monaco przeciwstawi skład: Landan, Gallep i Medicis.

Japonja zmierzy się w Stanach z Grecją. Termin tego meczu nie został jeszcze ustalony. Skład Japonji: J. Satoh Miki i Kuwabara. Skład Grecji: Zerlendi, Garangtotis, Ballas i Nicolaides.

Danja i Jugosławja zmierzą się w dniach od 11 do 13 maja w Kopenhadze. Składy obu reprezentacyj przedstawiają się następująco: Danja: Ullrich, Henriksen, i Rassmussen. Jugosławja: Schaffer i Kukuliewic.

Węgry gościć będą u siebie reprezentację Finlandji, która reprezentowana będzie przez następujących zawodników: Grotenfeld i Biaudet. Skład drużyny węgierskiej wygląda następująco: v. Kehrling, Gabrowits i hr. Zichy.

Edward Ran przybył do Polski

Bokser polski stoczy walkę na cel dobroczynny

Edward Ran, który w dniu wczorajszym przybył do Warszawy, witany serdecznie przez przedstawicieli świata sportowego, stoczył swą ostatnią walkę przed wyjazdem z Ameryki w Bostonie, dobrym pięściarzem miejscowym, Hy Diamondem.

Walka trwała osiem rund i zwycięstwo przyznane zostało amerykaninowi.

Decyzja sędziów mocno skrzywdziła polaka, który miał nieznaczną przewagę nad przeciwnikiem.

Ran zamierza pozostać w Polsce kilka miesięcy, przyczem zamierza on udać się do jakiejś miejscowości kuracyjnej, prawdopodobnie do Zakopanego.

Ran prawdopodobnie stoczy walkę w Paryżu z Nekolnym po wyjeździe z Polski.

W kraju będzie się Ran bił tylko raz jeden z przeciwnikiem dotąd jeszcze nieustalonym, przyczem dochód z tej imprezy przeznacza bokser polski na cele dobroczynne.

Nowe talenty

sportowe Ameryki

W Ameryce zabłysnął nowy talent lekkoatletyczny o klasie światowej. Jest nim Georg Saling, który przybiegł 110 mtr. przez płotki w czasie 14.6 sek., Donoszą również z Ameryki o jeszcze jednym talencie w biegach sprinterowskich. Bob Kiesel - student uniwersytetu w Kalifornji uzyskał w biegu na 100 yardów czas 9,5 sek.

***

15-letnia pływaczka Anna Gowednik polepszyła dotychczasowy rekord światowy na 100 yardów (91.4 mtr.), uzyskując czas 1:18.9. Stary rekord należał do Agnes Geraghty (1:19,2).

***

Amerykanin James Bausch zajmuje czwarte miejsce na liście światowej dziesięciobojowców. Uzyskał on w tej konkurencji 8000 punktów. Przed nim znajdują się następujący zawodnicy: A. Jarvinen 8255.575 pkt., Mortensen (PSA) 8193,290 pkt., i P. Prjola 8117,420 pkt.

Nowi sędziowie bokserscy.

Ostatnio odbyły się w Łodzi egzaminy konkursowe na sędziów bokserskich, przyczem na 25 kandydatów zostało zakwalifikowanych na sędziów tylko pięciu, następujących: Bryczkowski Edward, Lewandowski Wincenty, Lisiak Józef, Wiślicki Zygmunt i Lachman Rudolf.

Makabryczne ale skuteczne

Na skrzyżowaniach dróg w Anglji, na specjalnie niebezpiecznych zakrętach, ustawiono dość oryginalne znaki ostrzegawcze dla automobilistów. Widok niemiły, jednak wpłynie być może na automobilistów w dodatni sposób. Będą oni zachowywali ostrożność, nie narażając się na śmierć.

Cuda współczesnej techniki

Technika współczesna dokonywa cudów. W tych dniach w Lutecji w Belgji, przepołowiono kościół i przy pomocy dźwigów hydraulicznych odsunięto od siebie obie połowy z szybkością 30 centymetrów na godzinę. Odstęp, który wynosi kilkanaście metrów, zostanie zabudowany i w ten sposób kościół sztucznym sposobem będzie znacznie powiększony.

Dobre sobie

W kawiarni siedzi przy stoliku jakiś samotny jegomość.

Podchodzi do niego Samowarczyk i woła:

— Kogo ja widzę? Co słychać? Jak pańskie cenne zdrowie, panie Mayer?

— Pan się myli, — odpowiada zagadnięty, — ja się wcale nie nazywam Mayer.

— Co takiego? — woła Samowarczyk. — Pan się nie nazywa Mayer? Co mnie w takim razie pańskie zdrowie obchodzi?

PAT i PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu“ — Serja 23-cia.

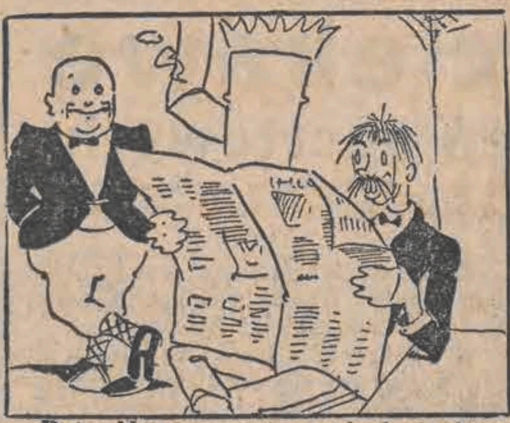

Pat: No, nareszcie znalazł się ktoś, kto nas potrzebuje!... Właściciel restauracji „śledzik z cebulką“, poszukuje orkiestry jazz-bandowej, składającej się z dwóch osób... Ja pożyczę sobie bęben od gospodarza, a ty będziesz grał na harmonji!... Zobaczysz, Golda i Petersburskiego zapędzimy w kozi róg!

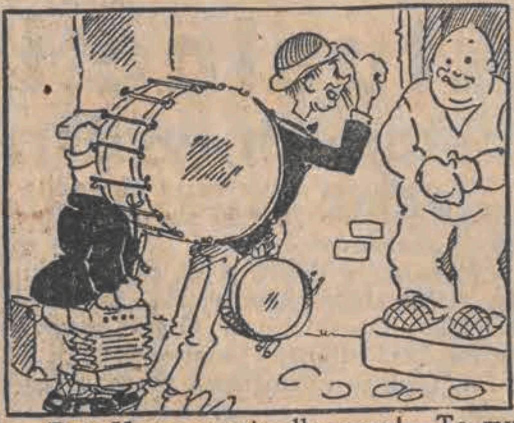

Pat: Uszanowanie dla pana!... To my jesteśmy ten jazz-band, którego pan poszukuje... Jesteśmy ogromnie muzykalni!

Gospodarz: To widać, bo wyglądacie jak dwie fujary...

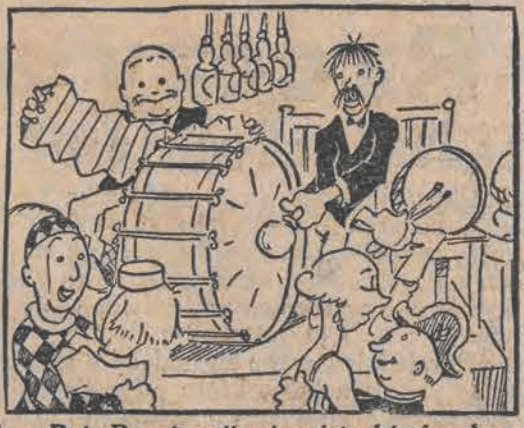

Pat: Rozciągnij więcej tę kiszkę, bracie, żeby ludziom aż w dołku ściskało!...

Patachon: Nie mogę rzewniej grać, bo patrz — ludziska już mają łzy w oczach!...

Pat: Masz grać, jak ci rozkazuję i nie rezonować, rozumiesz?!...

Łysy gość: Co to?... Kto mi tam głowę bombarduje?!...

Łysy gość: Co tu się dzieje w tym lokalu?!... Tak mnie huknął, że aż podskoczyłem i cała waza gorącej zupy sfrunęła ze stołu!...

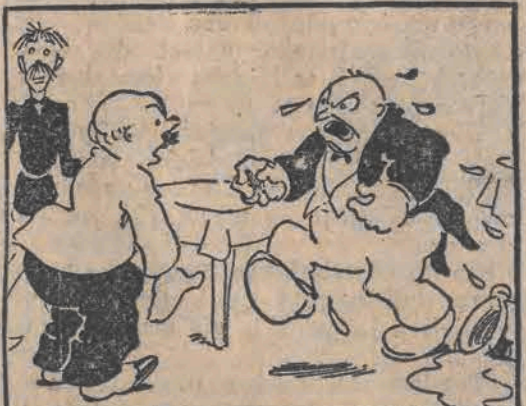

Sąsiad: Lubię zabawę, kochany panie, ale gorącą zupą nie pozwolę oblewać sobie głowy, rozumiesz pan?!.. Posiekam pana na kotlet pożarski z fasolką!

Łysy gość: A kto mnie w głowę uderzył?...

Sąsiad: Może mnie pan jeszcze posądzi o to, że pana tknąłem, co?... Jeszcze mi pan będzie jakieś zbrodnie zarzucał? Do chlewu idź, łabuzie, a nie do porządnej restauracji!...

Łysy gość: Ja ci pokażę!... Kto łobuz? Ja łobuz?!...

Pat: No, no, no!... Tylko się nie bić!... Tu niema walk francuskich!...

Patachon: Jak cię puknę raz w głowę, to się uspokoisz!... Zepsuli nam najpiękniejszy numer muzyczny!...

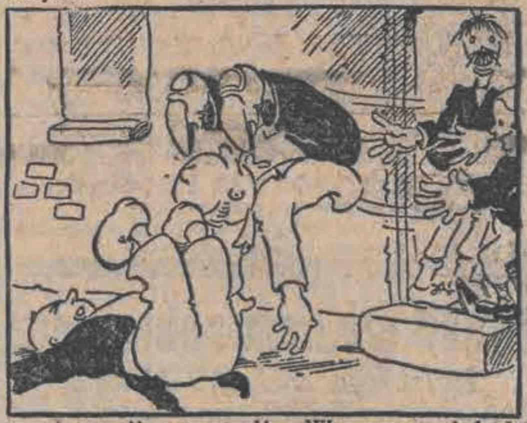

Pat: Precz stąd!... W naszym lokalu przebywają tylko porządni ludzie!...

Patachon: Teraz możecie sobie nawet łby pourywać!...

Pat: Szanowne panie!.. Tańczymy dalej!... Bardzo przepraszamy za chwilową przerwę, ale musiałem nauczyć tych łotrów, jak należy się zachowywać w eleganckiem towarzystwie!...

Patachon: Jeżeli są jeszcze tacy, którzy chcą być wyrzuceni, niech się zgłoszą!

Tancerki: Ach, jacy przystojni mężczyźni... Ten wysoki wygląda jak Rudolf Valentino... Niech pan z nami zatańczy... Pan się zachowywał jak prawdziwy bohater!...

Pat: Tego jeszcze brakowało!... Te baby mnie zaduszą!... Pataszonku, pakuj szybko manatki!...

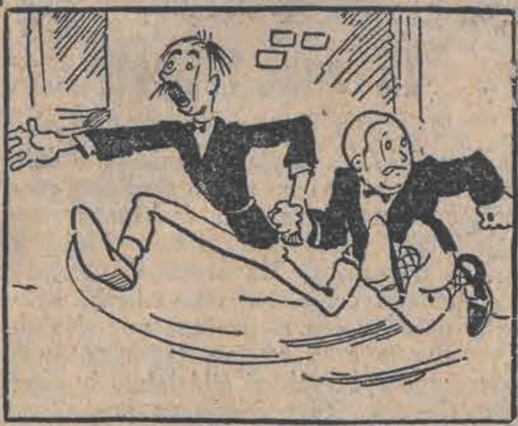

Patachon: Jeszcze chwila, o pożarłyby nas z pewnością!...

Pat: Wolę już cierpieć głód, niż mieć do czynienia z temi babami!...

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul. Św. Anny Nr 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul. 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr 4. ZAKOPANE, Krupówki dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr 21 tel. 4-48; KALISZ: Złota nr 14; RADOM: A. Eifer ul. Żeromskiego 25 tel. 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11. tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m. 34; WILNO: Wileńska 39. tel. 1000 Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.